Nr. 89. Lwów — Wtorek dnia 19. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Zmarła w Przyłbicach k. Jaworowa matka metropolity hr. Zofia z Fredrów Szeptycka.

* Ankieta w sprawie przemysłu tkackiego zaleciła Wydz. kraj. otworzenie 2 tkalni w Andrychowie i Krośnie.

* Skarb państwa uwolnił kraj. fundusz przemysłowy od podatku dochodowego i zwrócił Wydz. krajowemu pobraną już kwotę.

* W Zakładzie ubezp. od wypadków we Lwowie, zaprowadzono regulacyę płac.

* „Bankverein" nabył za 475.000 K gmach gal. banku kred. w likwidacyi.

* W moskiewskim oddziale „T. Czerw. krzyża" odkryto znaczną defraudacyę.

* Wybuchł poważny konflikt anglo-belgijski.

* W Barcelonie znowu wybuchła petarda.

* Z Londynu potwierdzają, że **Japończycy wylądowali koło Portu Artura.**

Przy ostatnim ataku japońskim na Port Artura 100 ros. marynarzy pokaleczono.

Rosyjska flota bałtycka nie uda się na daleki Wschód.

W Petersburgu odbyła się wczoraj wielka narada wojenna w sprawie obrony P. Artura. Aleksiejew wywiesił flagę na „Sebastopolu".

* Dziś przyjeżdża do Wiednia duńska para królewiczowska, jutro angielska.

Parada wiosenna w Wiedniu na Schmeltzu odwołana.

Dyaryusz.

Poniedziałek 18. kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Apoloniusza. — Gr. kat. Fteodula. — Słow. Gościsława. — Wschód słońca 5·04, zachód 6·54.

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne zgromadzenia „Sokoła" o 8 w. — Tow. kobiet „Pomoc przemysłowa" o 5 pop. (Teatyńsua 11.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski „Gejsza".

Wtorek 19 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Emmy wd. i J. — Gr. kat. Ewtychia. Słow. Włodzimierza. — Wschód słońca 5·02, zachód 6 56.

Zgromadzenia i posiedzenia. Koł. prawn.-ekonomiczne o pół do 8 w. w Czytelni akademickiej.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Skarb" Tragedya Staffa (premiera).

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 18/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·26, Renta majowa 99·85. Węg. renta kor. 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 643·00, Akcye węg. Zakł. kred. 762·50, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 515·00, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye Kolei państw. 644·50, Lombardy 81·—, Akcye kolei Elbethal 426·00, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 413·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 253·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 79·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·70.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 643·—, Akcye węg. Zakł. kred. 761·50, Akcye Anglobanku 280 00, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 514·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye kolei państw 644·00, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 427·00, Akcye fabryki broni 458·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·25, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 18/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·00, Tow. Dysk. 183·75.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Anglobanku 280·00, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 424·—, Bankvereinu 513·00, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 640·75, Kolei połud. 80·75, Kolei Elbenthal 425·50, Kolei północnej 5520·—, Kolei czerniowieckiej 580·00, Alpiny 408·75, Rima Muranyi 486·00, Prask. Tow. żelaz. 1934, Fabryki broni 452 00, excl. kupon., tur. tytoniowe 343·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1111, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 98·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·70. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99 50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·50, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Usposobienie osłabione.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 18/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·75 do 7·76, na maj 7·81 do 7·82, na październik 7·77 do 7·78. Żyto na kwiecień 6·25 do 6·26. Żyto na październik 6·45 do 6·46. Owies na kwiecień 5·15 do 5·18. Owies na październik od 5·45 do 5·46. Kukurydza na maj 5·09 do 5·10, na lipiec 5·20 do 5·23. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słaba.

WOJNA.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że wiadomość, jakoby flota bałtycka udać się miała na d. Wschód, nie sprawdza się, gdyż w chwili przybycia jej ewentualnego do Władywostoku, port ten byłby już na nowo zamarznięty, w Porcie Artura zaś nie znalazłoby się dość miejsca dla tej eskadry.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent wojenny »Daily Mail« z Niuczwangu donosi, że podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura — około 100 marynarzy rosyjskich doznało ciężkich ran.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski ambasador w Waszyngtonie hr. Cassini, telegrafował do amer. sekretarza stanu Haya, że znany zakaz używania telegrafu bez drutu, odnosi się tylko do tych korespondentów, którzyby mogli ewentualnie dawać wiadomości nieprzyjacielowi.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Potwierdzają tu wiadomości, **że Japończycy wylądowali koło Portu Artura.**

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herald« donosi w tutejszem wydaniu z Petersburga, że w kołach wojskowych zaniepokojeni są tam o losy jednej łodzi torpedowej, gdyż 7. kwietnia wyjechało 7 takich łodzi z P. Artura, 5 wróciło, 1 zatonęła, o jednej zaś brak całkiem wieści.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ros. Ag. telegr.« donosi z Portu Artura: Namiestnik Aleksiejew udał się dziś na pokład »Sewastopola« i wywiesił na tym okręcie swą flagę, jako komendant eskadry Oceanu Spokojnego.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Ros. Ag. Tel.« donosi: Kilku naocznych świadków potwierdza, że dnia 12 bm. japoński krążownik uległ prawdopodobnie przet to zniszczeniu, że wjechał na własną, pływającą torpedę.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj odbyła się w pałacu Zimowym wielka narada wojenna pod przewodnictwem cara, na której omawiano plan obrony Portu Artura.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Szanhajkwan pod datą wczorajszą: Załoga parowca, który z Niuczwang przybył do Czifu, widziała flotę japońską, złożoną z 26 okrętów wojennych i 100 okrętów przewozowych, na północ od portu Artura w zatoce czilijskiej. Flota ta udała się w kierunku północnym; przypuszczają, że pojechała do Kaiczu, na południowy wschód od Niuczwangu.

Konflikt anglo-belgijski.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Wielkie wzburzenie wywołała tu wiadomość, że anglo-egipskie wojska wkroczyły do

Przed nową sesyą.

Lwów, 18. kwietnia.

Premier dr. Koerber powrócił z Budapesztu, gdzie się odbywały konferencye ministeryalne nad wspólnym budżetem, do Wiednia, gdzie jutro 19. bm. rozpoczyna się dalszy ciąg odroczonej przed niedzielą palmową sesyi parlamentu austryackiego.

Porządek dzienny obejmuje: pierwsze czytanie budżetu oraz indemnizacyę zarządzeń, wydanych na podstawie § 14. ustaw zasadniczych.

Usiłowania zmiany powyższego porządku w tym kierunku, aby jako pierwszy punkt postawić drugie czytanie Grabmayerowskiego projektu zmiany regulaminu izbowego natrafiły na silny opór złączonych stronnictw niemieckich, które, jak wiadomo, dążą do uzdrowienia stosunków parlamentarnych tylko o tyle, o ile proponowane środki nie naruszają ich hegemonii i nie zamykają im drogi do obstrukcyi.

Uwaga kół politycznych zwraca się dziś przedewszystkiem ku obecnym obstrukcyonistom, Czechom, którzy według niektórych pism zapowiadają dalsze stawianie przeszkód uruchomieniu parlamentu, a nawet mają rzekomo obstruować wybór delegatów.

Otóż, o ile nas informują ostatnie rewelacye posłów czeskich Fiedlera i Forszta oraz wczorajsze doniesienie »Politik«, usposobienie Czechów jest obecnie bardziej ugodowe, niż kiedykolwiek a wybór delegatów nie napotka prawdopodobnie żadnych trudności, gdyż prezes klubu czeskiego p. Pacak zobowiązał się w tym kierunku wobec p. Jaworskiego, w zamian za pomoc, użyczoną przed świętami Czechom ze strony Koła polskiego.

O pokojowych predyspozycyach Czechów świadczą przedewszystkiem: mowy wygłoszone kilka dni temu w Korolinie przez p. Fiedlera oraz niedzielna p. Forszta w Kolinie.

O ile do niedawna panowie ci głosili konieczność zniszczenia parlamentu za pomocą obstrukcyi aż do poderwania fundamentów obecnej konstytucyi, wytaczając na pierwszy plan czeskie prawo państwowe — o tyle dziś obaj przyznają, że 30-letnia walka o to prawo była bezowocną, niemniej, że obstrukcya oddziałała fatalnie na ekonomiczne stosunki w Czechach, przyczem polityczna energia ludu czeskiego widocznie osłabła. I o dziwo, przedstawiciele parlamentarni czescy wysnuwają stąd wniosek, że jedynym środkiem pacyfikacyi jest stworzenie programu państwowego, celem utrzymania silnej i zdolnej do obrony Austryi!

A więc na to zmarnowano tyle czasu i pieniędzy w greckim pałacu na Franzensringu, zamieniając ciało ustawodawcze na arenę zdziczenia obyczajów i parodyę parlamentaryzmu, aby w konkluzyi uznać bezpłodność i szkodliwość taktyki obstrukcyjnej. Wszak rząd p. Koerbera okazywał zawsze Czechom dużo względów zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym i niczego innego nie pragnął i nie pragnie, jak porozumienia się czesko-niemieckiego i uzdrowienia zabagnionych stosunków parlamentarnych pod znakiem interesu państwa i ludów.

Niewątpliwie pp. Fiedler i Forszt złożyli swe *credo* pod naciskiem wyborców, którzy nie chcą nadal przypatrywać się skandalom w Izbie, bo koszta ich muszą płacić z własnej kieszeni.

Zwrócił już zresztą na to uwagę w »Dniu« jeden z najznakomitszych naszych parlamentarzystów w artykule pt. »Nagroda Nobla«.

Pomimo takich pokojowych predyspozycyj Czechów — nie sądzimy, ażeby — prócz wyboru delegatów i budżetu — parlament austr. zdobył się w obecnej sesyi na jakąś szerszą akcyę i przystąpił np. do obrad nad ugodą węgierską, której p. Kossuth nie chce przepuścić w Sejmie węg. inaczej, jak tylko pod warunkiem, że przejdzie ona przez austr. alembik parlamentarny.

Rząd, otrzymawszy delegatów nie będzie wywierał, jak nas informują z Wiednia, żadnego nacisku na parlament i — skoro ten nie okaże chęci do pracy — odroczy go do jesieni.

Co później będzie — okaże przyszłość.

Na razie odbywać się będą po za parlamentem rokowania ugodowe czesko niemieckie, którym wróżą powodzenie. P. Jaworski zwrócił się już do Czechów z żądaniem sformułowania konkretnych propozycyj, na których podstawie toczyć się będzie polska akcya pośrednicząca. Odpowiedź Czechów przedstawi p. Jaworski niemieckiemu »komitetowi czterech«.

Wobec tego, że delegacye zwołane będą na maj — rezultatu rokowań spodziewać się można dopiero w jesiennym terminie.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: W sprawie przyłączenia do Krakowa miasta Podgórza i gmin sąsiednich odbyło się wczoraj na zaproszenie marszałka powiatu p. Czecza w sali Rady miasta Podgórza zebranie obywateli. Przybyli przedstawiciele Podgórza, Płaszowa, Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik. — Pierwszy przemawiał dr. Krotoski, który energicznie sprzeciwił się przyłączeniu Podgórza do Krakowa. Takie same stanowisko zajęli pp. Epstein i Liban. — P. Pilszewski, radny z Dębnik, oświadczył się za połączeniem Dębnik z Krakowem. Wywody tego mowcy przedstawiciele Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa przyjęli głośnymi oklaskami. Obywatel Włodarczyk oświadczył się przeciw przyłączeniu Płaszowa do Krakowa.

W sobotę popołudniowym pociągiem warszawskim przybył tu dr. Orłowski odstawiony przez komisarza policyi Lachnitta ze Szczakowej i ajenta policyjnego. Wysiadł z wagonu energicznym krokiem i bardzo prędko przeszedł przez peron na ulicę, gdzie wsiadł do dorożki, naturalnie w towarzystwie swoich stróżów. Odwieziono Orłowskiego do więzienia przy ul. Senackiej. Wyraz twarzy miał przygnębiony.

Dr. Orłowski pozostanie w Krakowie w areszcie śledczym, a dalsze dochodzenia przeprowadzać będzie dr. Marowski, który przesłucha Orłowskiego w poniedziałek.

Między tutejszą Kasą chorych a urzędem pocztowym, toczył się od dłuższego czasu spór, co do ubezpieczenia nieetatowych funkcyonaryuszów pocztowych. Spór ten skończył się wygraną Kasy, a onegdaj doszło do ugody, na podstawie której wypłaci skarb pocztowy Kasie chorych za czas ubiegły kwotę 12.439 kor.

Wydział stronnictwa chrześcijańsko-ludowego odbędzie dziś w Krakowie zebranie celem porozumienia się w sprawach parlamentarnych. W zebraniu wezmą udział ks. Stojałowski, Szajer, Bomba, Fijak i Skołyszewski.

Z Tarnopola nam donoszą: Podczas pobytu swego w naszem mieście, zwiedzał p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Edwin Płażek szczegółowo szkoły tutejsze, w towarzystwie przybyłego z nim inspektora dr. Majchrowicza. I tak odbył p. Płażek wizytacyę obydwu gimnazyów, szkoły realnej, seminaryum nauczycielskiego męskiego, męskiej i żeńskiej szkoły wydzia-

Kronika tygodniowa.

XIII.

Dreszcze zgrozy przebiegły znów po całym świecie... To nie bitwy, to nie wojna — to jakieś zapasy tajemniczych, nieznanych sił, które się rozhulały na dalekim Wschodzie...

Dzieje się wszystko jak w legendzie, jak w bajce. Rosya, to stary Szaman i wywołał groźne duchy, a teraz ich zakląć nie umie. Admirał Togo — to książę fantastyczny tajemniczej wyspy, który ma na swe rozkazy Ariela i Kalibana — sam niewidzialny, sieje skinieniem zniszczenie i trwogę.

Blade przerażenie okrywa oblicza rosyjskich żołnierzy. Kogo mają przed sobą? Ludzi czy duchy potężne? Czego się mają obawiać? Karabina i szabli, oko w oko, czy wiecznie jakichś tajemniczych katastrof, które na nich spadają tam, gdzie ich się najmniej spodziewać można?

Jakiż to zagadkowy ten Nipon, co wydarł przyrodzie wszystkie tajemnice, skuł je w jeden pocisk bojowy i godzi nim w Rosyę, jak Dawid w Goliata? Zda się siła elementarna, a nie ludzkie kombinacye sztuki wojennej — jakiś szalony Mont Pelé, co sieje ogniem bez opamiętania i niesie wichurę śmierci na tysiące i setki tysięcy...

* * *

Patrzcie, to nie wojna, to scena z »Burzy« Szekspira. To czarownik Prospero, przed którym się zjawia duch usłużny, Ariel:

...Cześć ci wielki mistrzu!
Cześć ci potężny panie! Oto staję
Ku wypełnieniu wszelkich twoich skinień:
Czy to mi każesz latać, czy to pływać,
Czy się zanurzać w ogniu, czy podjeżdżać
Na kędzierzawych chmurach — rozporządzaj
Wszystkiemi memi siłami.

Na to Prospero:

Czyś burzę
Tak poprowadził, jak ci poleciłem?

Ariel:

Tak, panie, z całą ścisłością. Napadłem
Królewski okręt. W dziobie, na pokładzie,
W wnętrzu, po wszystkich kajutach roztliłem
Siarczyste żagle... Nierazem się dzielił
I palił w kilku miejscach: maszty, reje,
Oddzielnie ogarniałem płomieniami,
Które się wkrótce w jeden zlały. Chyże
Błyski Jowisza, owe poprzedniki
Strasznego spadku gromów, nie są bardziej
Przerażające i nagłe. Żar, łoskot
Pniów pękających, zdawał się zagrażać
Samemu Neptunowi, w drzenie wprawiać
Zuchwale jego bałwany, a nawet
Chwiać strasznym jego trójzębem.
...Nie było nikogo
Coby nie uczuł gorączki szaleństwa
I nie wyprawiał scen rozpaczy...
Ferdynand, syn królewski, z najeżonym
Włosem jak trzcina, nie jak włos — najpierwszy,
Wskoczył do wody wołając: „To piekło,
To wszyscy dyabli godzą w nas!"

Z tem wszystkiem poczciwy Ariel urządzał tylko bengalskie ognie, przeraził wszystkich i wszystkich uratował — a straszny, nieubłagany Prospero-Togo wbił na dno morza rozdarte szczątki stalowego potworu, grzebiąc pod niemi admirała z całym jego sztabem i mistrza pędzla, który tak, jak nikt inny rzucał w oczy i w sumienia mocarzy cywilizowanych — brutalne przerażenia wojny...

I co też myśli ów Ferdynand-Cyryl z opalonym karkiem, który niewątpliwie, jak ów królewicz z »Burzy«:

„Siedzi obecnie smutny w pustym kącie,
Ciepłe powietrze chłodząc westchnieniami
I załamując ręce"...

łowej, oraz jednoklasowej szkoły ludowej w Zagrobeli. Wszędzie informował się krajowy naczelnik szkolnictwa, szczegółowo o stosunkach panujących w zakładach i udzielał rad i wskazówek, zmierzających do tego, by nauczyciele wcześnie już zaprawiali młodzież pieczy swej powierzoną, do poważnego pojmowania obowiązków i przyzwyczajali ją do spokojnej a pożytecznej pracy. Wolny czas od wizytacyi szkół poświęcał p. Płażek zwiedzaniu burs tutejszych, których stan uznał za wzorowy.

Nowy Sącz. (*Wielki pożar. — Samobójstwo*). — Nasz korespondent donosi: »Dzień 17. kwietnia jest najfatalniejszym dniem dla Nowego Sącza, albowiem 17. kwietnia 1890 spaliła się połowa miasta dalej 17. kwietnia 1894 obrócił pożar w perzynę znów drugą połowę miasta.

I w tym roku okazał się fatalnym dzień 17 kwietnia, który zawitał do nas z pożarem. Wybuchł on nad ranem o godzinie trzy kwadranse na drugą. w czasie, gdy mieszkańcy pogrążeni byli w głębokim śnie — na przedmieściu Załubińce w domu Noecha Pfeffera i dotąd obrócił w perzynę już 7 domów.

Dotąd, mimo nadludzkich wysiłków tak straży pożarnej miejskiej pod kierownictwem komendanta p. Halastry, jak i ochotniczej straży pożarnej, pod komendą naczelnika p. Jasicy, ogień nie został jeszcze ugaszony a jest już godzina 4 po południu. Przy ratunku odznaczyli się komendant żandarmeryi, p. Lutczyn, oraz komendanci straży ochotniczej pp. Kosik, Turski i Fröhlich, którzy z narażeniem życia wydostawali dzieci z płonących mieszkań.

Na miejsce pożaru przybył pułkownik obrony krajowej z oddziałem wojska, burmistrz dr. Barbacki, oraz pułkownik 20 pp. z oficerami i kilku oddziałami wojska.

Kotlarz kolejowy przy warsztatach w Nowym Sączu Jędrzej Lizoń lat 46 liczący, żonaty, ojciec 4 dzieci, napił się wczoraj kwasu solnego, zmięszanego z terpentyną w swem mieszkaniu w zamiarze samobójczym. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdołano samobójcy przywrócić do życia. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec donosi nam nasz korespondent: Prezydent kraju ks. Hohenlohe wystosował do prezesa Towarzystwa muzycznego dra Bazylego Duzinkiewicza pismo następującej treści: »Podczas ubiegłego sezonu karnawałowego miałem niejednokrotnie sposobność naocznie przekonać się, że ubikacye gmachu Towarzystwa muzycznego, w których odbywają się koncerta, bale i inne zabawy, pozostawiają pod względem bezpieczeństwa bardzo wiele do życzenia, tak dalece, że uczestnicy koncertów i t. d. w razie pożaru narażeni są na największe niebezpieczeństwo. Widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Towarzystwa na powyższą okoliczność i wzywam je do bezzwłocznego przystąpienia do przebudowy, lub odpowiedniej adaptacyi gmachu, celem uchylenia niedogodności. Do przeprowadzenia robót tych wyznacza się Towarzystwu termin do 1. października b. r., przyczem nadmieniam wyraźnie, że wobec ciężkiej odpowiedzialności, ciężącej na mnie, jako zwierzchniku naczelnym władz bezpieczeństwa w kraju, po upływie powyższego terminu nie mógłbym pod żadnym warunkiem zezwolić na odbywanie koncertów, balów etc. w ubikacyach Tow. muzycznego, gdyby Towarzystwo do tego czasu dla uchylenia obecnego stanu rzeczy odpowiednich środków nie przedsięwzięło, lub gdyby zarządzone przez wydelegowaną komisyę uznano za niedostateczne«. — Jak się dowiadujemy, przeprowadzi wydział Towarzystwa z powodu rozporządzenia prezydenta kraju gruntowną adaptacyę budynku.

Tutejsza kolonia polska ponosi dotkliwą stratę. Oto zastępca dyrektora tutejszej filii banku hipotecznego p. Edward Hauswald, który jako prezes »Czytelni polskiej« zdobył sobie tutaj ogólną sympatyę, powołany został na szefa centralnej buchalteryi do Lwowa i opuszcza wkrótce nasze miasto, pozostawiając po sobie, jak najmilsze wspomnienia. Na jego miejsce zamianowano zastępcą dyrektora p. Jakóba Kindlera.

† Wasilij Wereszczagin.

Bóg wojny zmiażdżył swego najzawziętszego wroga. Runął tytan, który pięść chrobrą podniósł przeciw niebu, który chciał nurty przeznaczenia w koryto wepchnąć nowe — a przeznaczenie: to walka o byt, o chleb, o miłość, o władzę.

On, apostoł pokoju, wydał wojnę samej wojnie; poświęcił jej »swych myśli przędzę« i swego żywota znój; poświęcił aspiracye artysty ideałowi człowieka; wreszcie w zapasach tych padł, jak żołnierz, »wśród zawodu«.

Gnała go na te boje wielka tęsknica szczepu i melancholia rosyjskiego ducha... Wzgardził spokojnym laurem sybaryty, on, mistrz rysunku, mocarz kolorytu; sto razy gardził śmiercią, by bóstwu przeklętemu spojrzeć prosto w twarz, by mu odkraść tajemnicę grozy, wydać ją ludom, które ukochał w pokoju.

I — o ironio! — tu jest tragedya rdzenna; u schyłku życia tak idealnie przeżytego, padł pod toporem najwstrętniejszej, chydnej, kupieckiej wojny, nie wywalczywszy dla szczytnej idei nic, a dla siebie — śmierć i... międzynarodową nagrodę pokoju.

I oto się usta krzywią znów do sarkazmów Heinego:

Mit Wehmut erfüllt mich jedesmal
Dein Anblick, mein armer Vetter,
Der du die Welt erlösen gewollt,
Du Narr, du Menschheitsretter!

*

Miał Wereszczagin lat 61. Urodził się w 1842 r. w Czerepowcu, małem miasteczku gubernii nowogrodzkiej. Rodzina była zamożna, wywodził się ze starej rosyjskiej szlachty, matka była pochodzenia tatarskiego.

Postać mistrza mają wszyscy w pamięci z portretów z epoki lat ośmdziesiątych. Mężczyzna, więcej niż średniego wzrostu, głowa o typie czysto rosyjskim, o rysach śmiałych, czole wysokiem, wyrazistych oczach, błękitnoszarych, twarzy, okolonej piękną brodą.

Rzecz prosta, że jako »dworianin« musiał zacząć od karyery wojskowej. Przeznaczono go do marynarki wojennej i ulokowano w korpusie kadetów w Carskiem Siole. Zdał wprawdzie wszystkie egzamina, lecz tylko po to, by wkrótce zrzucić mundur i oddać się malarstwu.

Miał z tego powodu przejścia z rodzicami, które barwnie opisuje w swoich »Wspomnieniach«. Stara historya; ojciec odmówił pomocy, młody artysta zdał się na los i własne siły. Zrazu dostał stypendyum na dwa lata, później zasiłek od ojca. Kształcił się to w akademii petersburskiej, to paryskiej, pracował u Gérôme'a, który zresztą niebardzo z niego był kontent, ponieważ młodemu artyście ani się śniło kopiować arcydzieła Louvre'u, rwało go zaś do studyów z natury.

Na rok 1867 przypada jego pierwsza wyprawa wojenna wraz z generałem Kauf-

---

Co teraz myśli cały ten kolos caratu, na który z dalekiego Wschodu wionie blade przerażenie, wicher tajemnic, strasznych zgonów i zniszczeń?...

* * *

Dziwny ten naród Japończyków; jeszcze przed pół wiekiem naiwny, jak dziecko, rzuciwszy się na wielką cywilizacyę Europy, przywłaszczył ją sobie jak zabawkę i straszny robi z niej dziś użytek. Stalowy pancerz, Armstrong dalekonośny, lidyt, menilit, dynamit — wszystko to straszne Kalibany i Aryele, którymi się w okrutny sposób posługuje. Wysunąć na wabika kilka okrętów, odciągnąć niecierpliwego Makarowa na kilkadziesiąt mil od portu, pokazać mu potem z poza wyspy całą flotę i zmusić do odwrotu, a tymczasem wysyłać na jego tyły łódź podwodną, która zapuszcza minę i statek admiralski dziurawi — okropna zabawka!

Co powie o tem ów mużyk, stojący z karabinem nad rzeką Jalu? Jakim umysłem oceniać zacznie te żółte, skośnookie dyabły, małe a chybkie czarowniki, zdolne do sztuk tak niespodziewanych? Zapatrzy się w wodę i pomyśli, skąd ta woda płynie? A wtedy mu powiedzą, że to woda zaczarowana, że ona wytryska z morskiego oka Sektusanu, na wysokości siedmiu tysięcy stóp — że to morskie oko, było pierwej kraterem i buchało ogniami — że tam nie ma ani rybki, ani muszki, bo to otchłań piekielna, bo tam czarci wyrzucają z siebie tę wodę i pędzą jej nurty do Morza Żółtego...

Odważnego do wściekłości na bój otwarty ze znanym przeciwnikiem — ogarnie wtedy przestrach zabobonów, dreszcz mu ściśnie serce — rzuci karabin i pójdzie w rozsypkę.

Czy zawsze zwyciężała strategia i liczba?

Któż widział wspanialszą armię, jak ta napoleońska, która ciągnęła na Moskwę? A któż zna haniebniejszy koniec wyprawy pod obuchem mrozu i głodu?

Wspomnijcie Cezara Juliana, któremu w Ktezyfonie Persya do nóg się słała i jego w szyszaki zakute wojska, zabite nędznie upałem i pragnieniem...

Niezawsze liczba zwycięża. Ponad nią unoszą się siły nieznane, nieważkie — leci jakaś mara z oślepłemi oczami, z wyciągniętemi drapieżnie rękami — geniusz czy demon zniszczenia — przeznaczenie, Nemezis...

* * *

To nie wojna. To kataklizm dziejowy, który może przygasnąć, albo stać się jak pożar na suchym stepie, co pełznie wężami płomienia, a rzuca się na trawy i na stare dęby. Iskier jest tyle w głębi tego niezmierzonego caratu! Czyż trzeba dużo, aby buchnął pożar? A iluż szaleńców, co go sami niecą! Oto słuchajcie tych ciemnych, przesądnych podżegaczy, co lecą w tłum z żagwiami. Oto Żydzi porozumieli się z Japończykami! Oto oni sprowadzili wojnę na prawosławną, świątobliwą matuszkę Rosyę — oni wydają nas na łup żółtych dyabłów!

Czyż trzeba więcej?

A skarb wypróżnia się szalenie na broń i żywność, przesyłaną w nieskończone odległości. A Żydzi siedzą na pieniądzach i jeszcze Rosyę Japończykom sprzedają... Nietylko mużykowi oczy się świecą na takie argumenta — oblizuje się czynownik, wor urodzony — połowę sam złupi, połowę da państwu na wojnę i jeszcze chrestem pierś swoją ozdobi...

Jakież pokusy, jakie straszne instynkty budzi ta groza okropnych, dalekich, nieznanych walk...

Patrzymy dziś na nie jak z loży cyrku światowego, w którym się robią dzieje. Ale ta loża może się stać nagle wulkanem i pożary ogarną glob... *Ille.*

mannem do Turkiestanu. Za waleczność otrzymał tam krzyż św. Jerzego.

Wraca do Petersburga i urządza wystawę, która mu przynosi sławę. Następuje druga podróż do Turkiestanu i półtoraroczna praca w atelier Horschelta w Monachium. Wystawa obrazów w Londynie w r. 1873 przynosi trzydziestoletniemu artyście światową sławę. Z tego okresu pochodzi »Apoteoza wojny«, przedstawiająca piramidę z czaszek na stepie, a poświęcona zdobywcom wszystkich czasów. Ten cykl zyskał mu w Petersburgu wielu nieprzyjaciół. Ich ataki rozgoryczyły go do tego stopnia, że odrzucił ofiarowany mu tytuł profesora. Cykl znalazł nabywcę w osobie milionera Tretiakowa. Następuje podróż do Indyj, a zaraz potem udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Obrazy z pod Szypki i Plewny należą do najbardziej wstrząsających.

Z podróży do Palestyny pochodzą obrazy biblijne, z tych niektóre zakazane w Wiedniu z powodu skrajnego realizmu, z jakim artysta traktował postać Chrystusa. Wreszcie wyprawa Napoleona do Rosyi jest ostatnim płomiennym protestem przeciwko wojnie, obecnie jeszcze zgonem mistrza tak tragicznie przypieczętowanym.

»Modliłem się do Boga — pisze we »Wspomnieniach« —, by mi poszczęścił w odtwarzaniu wojny, tak wiernem, o ile to tylko możliwe; com widział, powtórzyłem rzetelnie; morał wyciągnął widzowie.«

Modlitwy wysłuchały nieba. Przed obrazami Wereszczagina mdlały kobiety; od jego zimy szedł mróz po kościach, od jego trupów woń zgnilizny. Władcy świata stawali przed przed nimi w niemej kontemplacyi i przerażeniu.

Strata Werszczagina okryła żałobą nietylko nieszczęśliwy naród rosyjski — ona rzuciła swe kiry na cały świat sztuki.

K. L.

MAŁY FEJLETON.

Konwalie.

— O konwalie! ogrodnika czułego, faworyty lube! oto wracacie z balu...

Czasem, gdy całą duszą nurzam się w waszej upajającej woni, prawie żałuję, żeście tylko kwiatem, roślinką znikoma, zabawką i perfumą człowieka...

Przymykam oczy i piję waszą woń...

I zdaje mi się, że rozkosz, napełniająca piersi moje, pochodzi od kobiety...

Prawie ją widzę oczyma duszy, prawie pod zwartą powieką ją mam, prawie zgłodniałe otwieram ramiona...

Jest w tej woni coś z pocałunku, upragnionego i marzonego długo, doścignionego wreszcie, odurzającego zmysły; coś z pocałunku, w który przelewamy życie i coś z takiego, w którym już pulsuje śmierć...

Otwieram oczy — czemuście tylko kwiatem!...

Czemu nie choćby chrząszczykiem, choćby zwierzątkiem małem, któreby można ze sobą wziąć i chować dłużej, niż to przeznaczono kwiatu; które dać może więcej wzajemności, niż kwiat, ów zimny, piękny i nieczuły kwiat, tak obojętny i tak niewzajemny...

Zwierzątko umie się łasić, pieścić i tulić, choćby gryźć... ta bierność kwiatu, ta jego pozorna uległość, to jego milczenie — zniechęca, oziębia, nieledwie odpycha, a jeśli bawi, to na chwilkę jeno.

Może też dla tej pogardy królewskiej, jaką nas darzą kwiaty, odbieramy im życie, mszcząc się, pasąc się potem okrutnie ich konającą wonią...

A wszakże i one żyją i mają nieśmiertelność swoją!...

— O konwalie! czemuście tylko kwiatem!... oto wracacie z balu...

Faun.

Z liryki japońskiej.

Góra Mimora.

Mimoro, góro ma!
Rozkoszy mych oczu!
Askibi kwitną ci u stóp!
Kamelie wonne
Koroną są twych szczytów!
Jako dziecię kwilące,
Troskliwej godne pieczy
Wydajesz mi się,
Kochana Góro!

Tłóm. *J. Mirski.*

Aleksander Michałowski.

Z chwilą, gdy Michałowski zasiada do fortepianu, zawiązuje się między nim a publicznością serdeczna nić sympatyi, która rwie się dopiero z zagaśnięciem ostatnich świateł w sali. Nie znam prawie artysty, któryby potrafił tak chętnie i tak szybko zgrywać się z publicznością, jak Michałowski. Nic też dziwnego, że słuchacze pod widocznym przymusem opuszczają salę, chcąc wywalczyć sobie jeszcze choć kilka minut, spędzonych w atmosferze dobrej prawdziwie muzyki. A ma też Michałowski genialnego pośrednika w stwarzaniu dla siebie tej niezwykle ciepłej atmosfery: wszak przez niego uderza w najtkliwsze struny polskiego słuchacza Chopin, któremu oddał w usługi talent i pracę swego życia. Dlatego trudno o bardziej swojski nastrój na koncercie, jak wtedy, gdy Michałowski gra Chopina. Przekonać się o tem można było już przed laty, że sztuka wykonawcza Michałowskiego ze szczególnem zamiłowaniem zamyka się w drobniejszych formach utworów chopinowskich. Nadzwyczajna lekkość i powiewność uderzenia, perlista dokładność środków technicznych, poezya i niezwykły wdzięk w podaniu arcydzieł naszej fortepianowej muzyki — stanowiły zawsze i stanowią zasadniczą cechę pięknej gry Michałowskiego. Słuchałoby się bez końca etud, mazurków i nokturnów w jego interpretacyi. Najsilniej też oklaskiwano na sobotnim koncercie tę trzecią, nie umieszczoną na programie, część, złożoną wyłącznie z utworów Chopina. W programie słyszeliśmy idealnie piękne wykonanie koncertu e-moll Chopina, o ile nie psuł brutalnie nastroju akompaniament orkiestralny. Bo chociaż uznać trzeba widoczne starania i dobre chęci ze strony p. Konopaska, to jednak dużo rażących szczegółów narzucało się słuchaczom w koncertach Schumanna i Chopina. Trochę lepiej wiodło się w nowej fantazyi Saint-Saëns'a »Afryka«. Kompozycya ta odznacza się barwnością instrumentacyi, choć efekty są obliczone czasem na grubszą miarę, i ładnie prowadzonym głosem fortepianowym. Zagrał ją Michałowski bardzo umiejętnie, zapoznając nas tem samem z nowością literatury muzycznej. Wcale dobrze wykonała orkiestra 15 p. p. przygrywkę do »Tristana« Wagnera.

Część wokalną zastępowała na koncercie nieznana bliżej śpiewaczka, pna Irena Wienkowska. Nie chcąc przesądzać przyszłości, konstatujemy, że ani chwiejny w ustawieniu głos, ani też pretensyonalny sposób śpiewu nie uprawniał do publicznego występu. Dykcya w czterech językach (!) wysoce wadliwa przy ciągłem popełnianiu błędów w wymowie słów obcych.

J. Bylczyński.

Echa sądowe.

Lwów, 18. kwietnia.

(*Losowanie przysięgłych*).

Na III. zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych rozpoczynającą się 16. maja, wylosowani zostali jako sędziowie główni pp. Barth Izrael z Poturzyc, Bendel J. Marjan majster blacharski, Boguchwalski August budowniczy, Buczkowski Stanisław, Czarnecki Włodzimierz kupiec, dr. Doliński Aleks. adwokat, Fabrykant Józef dostawca drzewa, Feder Sam. ajent asekur., Gall Maur. budowniczy, Hainbach Bern., Hamerski Mar. likwidator Banku kraj., Hescheles Daw. buchalter, Hołejko Mich. budowniczy, Karasiński Mich. murarz, Kielar Kazim. krawiec, Knosef Herm. przedsięb. budowl., Kotowicz Józ. właśc. masarni, Kowalski Miecz., Kułakowski Stan., Leski Zygm. kominiarz, Merisohn Edw. inżynier, Mieliński Maur. prokurzysta Banku roln, Miński Stef. urzędnik asekuracyi krakowsk., Możarowski Szymon właśc. dóbr Hoholów, Müller Jan właśc. dóbr Błyszczywody, Narajewski Włodz. urzędnik Banku kraj., Oleński Stan. urzędnik pryw., Piegłowski Stan. kapitalista, Pilzer Joachim Leopold urzędnik pryw., Puchalski Kazim. z Mostów wielkich, Szestak J. Vteleński właśc. dóbr Krzywczyce, Solecki Kazim. dzierżawca, Stupnicki Franc. Bol. mechanik, Teppa Mich. urzędnik banku, Zagórski Józ. Albin inżynier, Zieliński Zygm. właśc. dóbr Podsadków.

Jako zastępcy przysięgłych wylosowani pp. Bauer Henr. ajent handl., Buchstab Kar. właśc. agencyi dzienników, Jasieński Stan. artysta malarz, Kozaczewski Józef, Lang Włodz. właśc. drogueryi, Opuchlak Jan Ludw. właśc. dorożek, Pamer Gust. ślusarz, Rappaport Eisig kupiec, Starkel Jul. urzęd. Kasy oszczędn.

(*Nowa kadencya*).

Nadzwyczajna kadencya rozpoczęła się dziś rano rozprawami o obrazę czci: pierwsza przeciw p. Wacławowi Budzynowskiemu i druga przeciw ks. Wasylowi Maniowskiemu. We wtorek 19. bm. odpowiadać będą Mikoł. Pepryk o zabójstwo i Kat. Szwed o dzieciobójstwo. D. 20. Wincenty Papara o kradzież. D. 21. Mazepa Jan o zabójstwo. D. 22. Jachmicki Stefan zwany Kosowski o morderstwo. D. 25. Kimmelmann Seida o oszustwo. D 26. Kubisz Jan o obrazę czci. D. 27. Bidak Iwan o kradzież. D. 27. Holaszek Krzysztof o kradzież, oraz Pałka Józ. i tow. o rabunek. D. 29. Smolak Jan o kradzież.

(*„Zdrowie“ przed sądem*).

Na 9. maja naznaczoną została ponowna rozprawa przeciw b. dyrektorom fabryki napojów musujących »Zdrowie« pp. dr. Henrykowi Mikolaschowi, Józefowi Pordesowi, Józefowi Baarowi i dr. Marjanowi Lindemu. Jak wiadomo, oskarżeni oni byli o lekkomyślną krydę i zostali wszyscy uwolnieni. Na skutek zażalenia nieważności prokuratoryi trybunał kasacyjny zniósł jednak wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy.

(*Opera lwowska przed sądem*).

Jak wiadomo, zaskarżyła b. primadonna naszej opery p. Eugenia Strassernówna dyr. T. Pawlikowskiego o 890 kor., które się jej należały za dwa występy ponad umowione kontraktem. Sąd I. instancyi przyznał słuszność p. Strassernównej i skazał dyrektora Pawlikowskiego, na zapłacenie 890 kor. wraz z kosztami sporu. P. Pawlikowski apelował, ale bezskutecznie, gdyż wyższy sąd zatwierdził właśnie wyrok I. instancyi.

(*O obrazę czci*).

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa funkcyonaryusza pocztowego w Czortkowie p. Jakóba Kremera,

który oskarża p. Wacława Budzynowskiego, b. odpowiedzialnego redaktora »Diła« i księdza Wasyla Maniowskiego o obrazę czci, zawartą w artykule »Diła« pt.: »Polski hakatyzm na poczcie w Czortkowie«. Tam mianowicie zarzucił ks. Maniowski oskarżycielowi prywatnemu nietaktowne zachowanie się w urzędowaniu. Rozprawie przewodniczy radca Jasiński. Ks. Maniowski przeprowadza dowód prawdy. Świadkowie zeznają przeważnie na niekorzyść obwinionych.

(*O rozruchy antysemickie*).

Echem rozruchów, które zdarzyły się ubiegłego roku w Uhnowie, będzie rozprawa sądowa, na której stanie 112 oskarżonych. Prezydyum tutejszego sądu zgodziło się w zasadzie na przeprowadzenie rozprawy w Uhnowie, kierując się kwestyą znacznych kosztów, któreby za sobą pociągnęło sprowadzenie świadków (których jest około 250) i oskarżonych do Lwowa. Chodzi jedynie o odpowiednie ubikacye w Uhnowie, któreby mogły pomieścić około 150 osób.

Rozprawa, której przewodniczyć będzie radca Körber, potrwa prawdopodobnie przeszło miesiąc.

(*Echa kradzieży kolejowych*).

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Obrońca zasądzonego starszego konduktora Skrzyszowskiego, dr. Lewicki, wniósł dziś zażalenie nieważności imieniem swego klienta. W sobotę wnieśli takież zażalenia protokolarnie do przewodniczącego radcy Turowicza starsi konduktorowie Pilawski, Szymański i Średniawski.

Wojna.

Berlińska »Kreuz. Ztg.«, dziennik, mający zazwyczaj dobre informacye zamieścił wczoraj sensacyjną depeszę o zdobyciu Portu Artura przez Japończyków. Wiadomość tę telegrafowano do Wiednia do »N. Fr. Presse«, a nasz korespondent wiedeński bezzwłocznie ją nam zatelefonował, dzięki czemu byliśmy w stanie jeszcze wczoraj, pomimo znacznych trudności technicznych, wywołanych niedzielnym spoczynkiem — ogłosić ją w nadzwyczajnym dodatku, który ukazał się o godz. wpół do 4 po poł. na mieście i wywołał wszędzie olbrzymią sensacyę.

Dodatek nasz rozszedł się w 10.000 egzemplarzy. Wobec skąpych wiadomości, jakie napływają przy ścisłej cenzurze z dalekiego Wschodu trudno oczywiście o prędkie stwierdzenia, o ile wiadomość korespondenta »Kreuz. Ztg.« jest prawdziwą, bądź co bądź jednak świadczy ona, że w kołach politycznych Europy — upadek Portu Artura uważają za wypadek, którego się lada chwila spodziewać można.

Japończycy, ośmieleni i podnieceni ostatniem zwycięstwem, ponawiają swe ataki na Port Artura.

Agencya rosyjska telegrafuje o 9 z rzędu bombardowaniu tej twierdzy przez flotę japońską.

Depesza ta brzmi:

Wczoraj o godz. 6 rano pojawiła się eskadra nieprzyjacielska na horyzoncie, oddaliła się jednakże wkrótce. O g. 10 rano nieprzyjacielskie okręty w liczcie 23 znowu się pojawiły i podzieliły się na dwie grupy. Jedna ustawiła się koło Lau-te-szan i ostrzeliwała wybrzeża i półwysep Tygrysi. Druga uformowała się przeciw przystani i ostrzeliwała Złotą Górę i inne bateryе. Ogień trwał z przerwami do g. 1 popołudniu. Nasze okręty odpowiadały na ogień. Jeden strzał uszkodził japoński krążownik. Według innego twierdzenia, dwa japońskie okręty zostały uszkodzone. Fotyfikacye i miasto nie poniosły żadnej szkody. Kilku Chińczyków zginęło. Dwaj Chińczycy i dwaj Rosyanie ranni.

Korespondent ajencyi Libra donosi z Czifu, że generał Kuropatkin, który zwiedził Port Artura, zastał tam sytuacyę rozpaczliwą. Ludność cywilna opuszcza miasto, nie mając dość żywności i wody. Wojsko jest zupełnie zdemoralizowane, a oficerowie nie mają na żołnierzy żadnego wpływu.

W Charbinie znajduje się tylko 28.000 wojska, a kolej syberyjska przez cały tydzień nie mogła transportować wojska.

W Londynie krążyła pogłoska, że zatopiony »Petropawłowsk« zamknął częściowo wjazd do Portu Artura.

Petersburski korespondent »Matin« był przyjęty przez w. księcia Włodzimierza, który opowiedział mu znane szczegóły ocalenia wielkiego księcia Cyryla. Co do »Petropawłowska«, sądzi ks. Włodzimierz, że katastrofę mogła spowodować tylko japońska łódź podwodna. Wskazuje na to fakt, że również uszkodzoną została także »Pobieda«. W. książę sądzi, że łódź japońska utonęła przy ataku. — Zwłoki Wereszczagina wydobyto już z morza.

»Standard« donosi z Petersburga: Flota admirała Togo eskortowała — jak krąży pogłoska — znaczną ilość okrętów transportowych do ujścia rzeki Jalu. Rosyanie jednak napadli ich i w chwili, gdy 12.000 żołnierzy japońskich miało wylądować, zaatakowali Japończyków i zmusili do powrotu na okręty, przyczem Japończycy mieli ponieść straty.

Doniesienia prywatne z Korei potwierdzają wiadomość, że Rosyanie w sile 20.000 ludzi koncentrują się na prawym brzegu Jalu, celem stawienia oporu Japończykom przy marszu do Mandżuryi.

Admirał Togo tak przedstawia ostatnią wielką bitwę morską, podczas której zatonął »Petropawłowsk«. Skombinowana flota nasza rozpoczęła, jak było ułożone, dnia 12. bm. ósmy atak na Port Artura. Czwarta i piąta flotyla kontrtorpedowców, oraz czwarta flotyla torpedowców i okręt »Korpmaru« dotarły o 12. w nocy do wjazdu do Portu Artura i pomimo reflektorów nieprzyjacielskich, zarzuciły tam miny. Druga flotyla kontrtorpedowców ujrzała z brzaskiem dnia 13. bm. torpedowiec rosyjski i po 10 minutowej walce zatopiła go. Nie było czasu na uratowanie załogi, ponieważ zbliżył się parowiec rosyjski »Bojan». Odkryto także i drugi torpedowiec rosyjski, gdy płynął w kierunku Laonteszau. Zaatakowaliśmy go, ale udało się mu dotrzeć do portu. Z naszej strony zostało tylko dwóch marynarzy ranionych. Trzecia eskadra dotarła do zewnętrznej przystani Portu Artura o 6. rano 13. bm. i rozpoczęła ogień na statek »Bojan«. który również ogniem odpowiedział. Natychmiast wyruszyły z portu statki rosyjskie: »Nowik«, »Askold«, »Diana«, »Petropawłowsk«, »Pobieda« i »Połtawa« i zaatakowały nas. Nasza trzecia eskadra odpowiadała na ogień tylko od czasu do czasu i z umysłu cofała się ciągle i w ten sposób wywabiła nieprzyjaciela na 15 mil od portu. W tej chwili ukazała się nasza pierwsza eskadra, która trzecią eskadrę za pomocą telegrafu bez drutu zawiadomiła o nieprzyjacielu i zaatakowała nieprzyjaciela, który począł się cofać do portu. Wielki okręt wojenny typu »Petropawłowska« najechał na porzuconą przez nas minę i uległ zniszczeniu.

O godz. 10 min. 22 spostrzegliśmy okręt nieprzyjacielski, który stracił na swobodzie ruchów, ale z powodu zamięszania wśród floty nieprzyjacielskiej, nie mogliśmy stwierdzić jego identyczności. Nieprzyjacielskiej flocie udało się dotrzeć do portu. Prócz podanych powyżej, straty floty nieprzyjacielskiej były nieznaczne. Nasza pierwsza eskadra nie dostała się w obręb ognia nieprzyjacielskiego. O godzinie 1 popołudniu nasze statki cofnęły się, lecz były w pogotowiu do nowego ataku. Dnia 14. bm. nasza 2, 4 i 5 flotyla kontrtorpedowców i 9 flotyla torpedowców, które połączyły się o godz. 3 rano, zjawiły się znów przed Portem Artura o godz. 7 rano. Poza portem atoli nie było nigdzie widać okrętu nieprzyjacielskiego. Nasza pierwsza eskadra przybyła o 1 popołudniu, znalazła trzy porzucone przez nieprzyjaciela miny i uczyniła je nieszkodliwemi. Nasze statki »Kaszuga« i »Nishin« brały po raz pierwszy w akcyi udział i utrzymywały ogień przez dwie godziny. Gdy nowe forty w Liantenszan uczyniono nieszkodliwymi, nasze okręty cofnęły się.

(Depesze „Dnia“).

Tokio. (Tel. »Dnia«). Minister marynarki Jamamoto wyraził telegraficznie admirałowi Togowi życzenia z powodu ósmego ataku na port Artura. W telegramie tym podnosi minister wierność i dzielność oficerów i żołnierzy, życzy im nadal powodzenia i wyraża nadzieję, że wszyscy w ten sam sposób i na przyszłość spełniać będą swe obowiązki, dopóki obecny wielki problem narodowy nie będzie rozwiązany. Cel ten jest jednak daleki; starajmy się wszyscy — zakończył minister — abyśmy byli w stanie dokonać wielkiego dzieła, jakiego od nas oczekują.

Nowiny „Dnia“.

110 rocznica powstania warszawskiego była wczoraj uroczyście obchodzoną, dzięki staraniom Tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego. Uroczysty dzień ten rozpoczął się solennem nabożeństwem, odprawionem w kościele archikatedralnym, który szczelnie zapełniła patryotyczna publiczność. Na nabożeństwo przybyli między innymi: pan Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski i wiceprezydent p. Michalski z licznym zastępem członków Rady miasta, delegaci tow. „Sokoła,“ „Gwiazdy,“ „Skały,“ prawie wszystkie rzemieślnicze korporacye i t. d.

Po nabożeństwie uformował się przed katedrą pochód z uczenic szkół, uczniów gimnazyalnych i uniwersyteckich oraz młodzieży rękodzielniczej, który podążył do parku Kilińskiego, gdzie u stóp pomnika pułkownika-szewca złożono wieniec, wygłoszono patryotyczne mowy i odśpiewano polskie pieśni.

Po raz drugi zgromadzono się tam w kilka tysięcy osób po południu.

Uroczysty dzień zakończył się wieczór w sali ratuszowej, na którego pogram złożyły się produkcye chóru drukarskiego, deklamacyi p. p. St. Konopki, śpiewy solowe i gra na cytrze.

Osobiste. Ks. Arcybiskup Teodorowicz wyjeżdża wkrótce do Rzymu.

Znany lekarz lwowski dr. Maksymilian

Schmelkes, powrócił po kilkutygodniowym pobycie za granicą do Lwowa.

Poseł St. Brykczyński, b. członek Wydziału krajowego, złożony jest, jak się dowiadujemy, ciężką niemocą.

Zaniemógł również niebezpiecznie we Lwowie hr. Juliusz Bielski (senior).

Białym krukiem można najsłuszniej nazwać w Galicyi wypadek nietylko zwolnienia od podatku, ale nawet zwrotu podatku już pobranego. Biały ten kruk pojawił się. Przed kilku dniami wpłynęło do Wydziału krajowego pismo kraj. Dyrekcyi skarbu, którem ta uwiadamia, że na skutek rekursu Wydziału krajowego uwolnił skarb państwa od opłacania podatku dochodowego stały krajowy fundusz przemysłowy, z którego się pożyczki (zazwyczaj 3-procentowe) przemysłowcom udziela i polecił zwrócić 12000 kor., które już na poczet tego podatku zostały ściągnięte.

A więc i W. skarb nabrał przekonania, że od akcyi, mającej na celu popieranie przemysłu w kraju, nie wypada ściągać haraczu.

Ankieta w sprawie przemysłu tkackiego maszynowego w kraju zakończyła się powzięciem uchwał, które zalecają krajowej komisyi przemysłowej i Wydziałowi krajowemu:

1) Dążenie do wytworzenia (przy pomocy zgłaszających się przedsiębiorców) dwóch większych tkalni mechanicznych o 300 do 400 krosien w Andrychowie i w Krośnie — w pierwszej miejscowości dla molinosów, kaliko, kreasów, szifonów i innych masowych artykułów bawełnianych — w drugiej dla płócien wszelkiej kategoryi i wyrobów z przędzy lnianej, w połączeniu z blichem i wykończalnią.

2) W obu rzeczonych miejscowościach należy w związek z produkcyą mechaniczną wprowadzić organizacyę handlową dla tych gałęzi tkactwa ręcznego, które jeszcze z korzyścią dla tkaczy mogą być utrzymane, wziąć w ochronę tkaczy ręcznych i mieć na oku dalsze ich specyalne wydoskonalanie.

3) Poprzeć w Andrychowie istniejące tam już a żywotne przedsiębiorstwa nakładowe w zakresie tkactwa ręcznego przez udzielenie im wydatnych pożyczek z funduszu przemysłowego, i postarać się o szkołę tkacką tam w połączeniu z kursami dla tkaczy starszych.

4) Poprzeć istniejące w Andrychowie dwie większe drukarnie do farbowania i drukowania molinosów, w kierunku ulepszenia ich urządzeń maszynowych i dać im na ten cel wydatne pożyczki pod warunkiem, że w razie utworzenia tkalni na miejscu, pobierać z niej będą odnośne tkaniny.

„Bankverein“ wiedeński nabył dla swej filii lwowskiej, gmach przy ulicy Jagiellońskiej, będący dotychczas własnością gal. Banku kredytowego w likwidacyi. Kontrakt sprzedaży podpisał onegdaj w Wiedniu dyrektor banku krajowego, p. radca dr. Zgórski, imieniem komitetu likwidatorów. „Bankverein“ zapłacił 475.000 koron. Mieszcząca się dotychczas w tym gmachu filia gal. Banku dla handlu i przemysłu przeniesie się do nowego lokalu przy ul. Trzeciego Maja, gdzie do niedawna mieścił się bazar krajowy. Zakład zastawniczy filii krajowego banku dla handlu i przemysłu jeszcze przez rok jeden pozostanie w gmachu przy ul. Jagiellońskiej.

Dyrektor filii lwowskiego „Bankvereinu“ p. Sławikowski przybył wczoraj do Lwowa.

Zamierzone oszustwo. Prezydent lwowskiej Izby handlowej i poseł do Rady państwa p. Jakób Piepes-Poratyński, byłby niedawno padł ofiarą rafinowanego oszustwa, gdyby nie przezorność jego syna, dr. Jana Piepes-Poratyńskiego. Oto p. dr. Jan Piepes-Poratyński otrzymał z Nicei, gdzie wówczas ojciec jego bawił, lakoniczny telegram z podpisem ojca, domagający się natychmiastowego nadesłania 3000 franków. Dr. Piepes-Poratyński, wiedząc, że ojciec zabrał z sobą znaczniejszą gotówkę, nie wysłał pieniędzy, podejrzywając, że w grę wchodzi jakaś mistyfikacya, lub zamierzone oszustwo, lecz wystosował do ojca tegram z pewnem zapytaniem w sprawach rodzinnych a gdy na tę depeszę otrzymał odpowiedź z żądaniem bezzwłocznego nadesłania gotówki, oczywiście jej nie wysłał, lecz listownie porozumiał się z ojcem.

Natychmiast po otrzymaniu listu wysłał p. Piepes-Poratyński telegram do syna z zawiadomieniem, że pieniędzy wcale się nie domagał. Zawiadomiona o tem policya, śledzi obecnie za oszustem, który w tak pomysłowy sposób chciał wyłudzić pieniądze.

Przy tej sposobności notujemy, że szan. prezydent, który z powodu choroby wyjechał na południa, bawi obecnie w Abbazyi i ma się znacznie lepiej. Wkrótce wyjedzie on do Wiednia, by wziąć udział w obradach parlamentu.

Z c. i k. armii. Wojskowy krzyż zasługi otrzymali podpułkownicy: Emil Acht, komendant 4 p. uł. obr. kraj., Franciszek Daute z 35 p. p. obr. kraj. w Złoczowie: Wiktor Past 4 p. uł. obr. kraj., Artur Habel z 36 p. p. obr. kraj. w Kołomyi. Wyrażeniem najwyższego zadowolenia zakomunikowano kapitanom I. klasy. Janowi Chytilowi z 17 p. p. obr. kraj. w Rzeszowie; Józefowi Rubritiusowi z 35 p. p. obr. kraj. w Złoczowie; Hugonowi Herwirschowi z 17 p. p. obr. kraj. w Rzeszowie; Ludwikowi Neudertowi z 18 p. p. obr. kraj. w Przemyślu; Albinowi Stadlerowi z 34 p. p. obr. kraj. w Jarosławiu.

Major Ignacy Kozłowski, nadkompl. w 19 p. p. obr. kraj. we Lwowie, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Major Stanisław Puchalski, szef sztabu generalnego 45. dywizyi obr. kraj. w Przemyślu, przydzielony do służby w sztabie generalnym armii. Krzyż kawalerski orderu Leopolda otrzymał generał porucznik Franciszek Steinitzer, przydzielony do komendy 11 korpusu order żelaznej korony III. klasy otrzymali pułkownicy: Stefan Ljubičič szef sztabu generalnego 10 korpusu; Alfred Hausenblas komendant 45 p. p ; Karol Strasser, komendant 80 p. p.; Suetozar Illancsa Davidov, komendant 8 p. uł.; Gustaw Laufer, komendant 1 p. art. dyw.; Karol Stockar, komendant 11 p. art. dyw.

Wojskowy krzyż zasługi otrzymali pułkownicy: Hugo Daler z 45 p. p., Jan Eisenhort-Eisler z 40 p. p., Kalikst Radziewicz Winnicki z 74 p. p.; Kapitanowie I kl.: Juliusz Bijak z 56 p. p.- Gustaw Schubert z 40 p. p.; Leopold Hofbauer z 50 p. p.; Wacław Dytrt z 15 p. p.; Juliusz Beran z 55 p. p.; rotmistrz I kl. Ludwik Redlich z 9 p. drag.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego, Konstantego Jaworskiego, zarządcą pocztowym we Lwowie nr. 3.

Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Stanisława Tilla ze Stanisławowa do Lwowa, oraz zamianował w etacie lwowskiej Dyrekcyi policyi askultanta sądowego, Adama Brunona Nemetza, i praktykanta konceptowego policyi, Michała Karabanowskiego, koncypistami policyjnymi, nadto przeniósł koncepistę policyi, Karola Schwarza, ze Lwowa do Przemyśla.

Cesarz zamianował prof. nadzwyczajnego w Krakowie dra Jana Raczyńskiego, profesorem nadzwyczajnym chorób dziecięcych na uniwersytecie lwowskim, oraz nadał lekarzowi dyrekcyi policyi w Krakowie, drowi Albinowi Schwarzowi, tytuł radcy cesarskiego.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Zdzisława Obertyńskiego, właściciela dóbr w Hujczu, na prezesa, i księdza Antoniego Kołpaczkiewicza, gr. kat. proboszcza w Hujczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rawie ruskiej.

Konkursy rozpisują: Lwowska Izba notaryalna na posadę notaryusza w Gwoździcu. Termin do 15. maja.

Wydział Rady powiatowej w Białej na posadę sekretarza, z płacą roczną 2.400 koron z 14 prc. dodatkiem aktywalnym i trzema dodatkami pięcioletnimi po 400 koron. Termin do 30. maja.

Powiata Kasa chorych w Stanisławowie na posadę lekarza z płacą roczną 1800 koron. Termin do 25. b. m.

Popisy w konserwatoryum. Wczoraj odbyło się „szóste ćwiczenie popisowe uczniów konserwatoryum gal. Tow. muzycznego.“ Popisy te, dające sposobność zarówno profesorom, jakoteż uczniom wykazywania plonów swej pracy i zdolności mają dużą wartość pedagogiczną. Szkoda tylko, że zbyt ubogo są uczęszczane. Wczorajszy jednak miał wcale pokaźne audytoryum. Przypisać to należałoby może atrakcyi nazwisk takich, jak prof.: Wysocki. Wolfsthal i Kurz. Popis wczorajszy zmieniał się dla nich miejscami w prawdziwy tryumf. Bo tryumfem był dla prof. Wysockiego, którego sprężystość i energia wychowawcza zdaje się mimo podeszły wiek być niewyczerpaną, śpiew p. Sołłohobówny, która Verdiego aryę z op. „La forza del destino“ odśpiewała z wielką siłą odczuciem a nadewszystko pewnością. Toż samo, choć w mniejszym stopniu, da się powiedzieć o p. Romańskiej, której materyał głosowy — wielki i pełny — nie jest jeszcze wyszkolonym należycie, a dykcya szwankuje, jakeśmy to mieli sposobność zauważyć w odśpiewanym przez nią polonezie z opery „Mignon.“ Wyrównanie tych braków jest jednak kwestyą czasu i pracy.

Z uczniów prof. Wolfsthala zaimponował nam młodociany (gimnazyalista II. kl.) p. T. Schulz, który odegraniem koncertu VIII. P. Rodego zbierał zasłużone oklaski. A już gratulować można prof. Kurzowi uczenic takich, jak p. M. Knopfówna (VII. r.) i p. M. Bobrowska (VIII. r.), z których pierwsza z niezmierną brawurą, siłą i pewnością techniczną odegrała koncert G.-moll Mendelsohna (na dwa fortepiany — wraz z prof. Kurzem) i sporo wykazała artyzmu wrodzonego, druga z finezyą Schumana „W nocy“ i Rachmanowa „Prelude cis-moll,“ jakkolwiek to ostatnie — zdaniem naszem — z zbyt małą ekspresyą dynamiczną i uczuciową. *j. m.*

Wycieczkę ziemian do Saksonii proponuje komitet gal. Tow. gospodarskiego, celem zwiedzenia instytutów rolniczych w Halli, gospodarstwa doświadczalnego w Lauchstaedt, gospodarstw w Sabemünde, Hadmersleben, Selchow, Grachte i t. d. Termin wycieczki, która trwać ma dni 10, pomiędzy 15. a 30. czerwca. Przyjdzie ona do skutku, jeżeli się zgłosi co najmniej 15 uczestników, a przybliżony koszt wycieczki, wraz z całem utrzymaniem i drogą od Krakowa, wyniesie około 300 koron.

Obrót przekazowy z Rosyą. Od dnia 15 kwietnia br. można przesyłać kwoty pieniężne do Rosyi przekazami pocztowymi i to do wysokości 100 rubli. Kwota przekazana ma być wyrażona na przekazie w rublach, wypłacona zaś w walucie koronowej. Natomiast

przekaz nadany w Rosyi do Austryi opiewać ma na korony, a to do wysokości 254 koron. Opłata wynosi 25 hal. za każde 25 kor.

Telegraficznie i espresowe przekazy są wykluczone.

Na odcinku nie wolno zamieszczać żadnych korespondencyi, natomiast podać należy dokładny adres nadawcy (wysyłającego).

Nabożeństwo żałobne. Przy udziale kilkutysięcznej publiczności obojga płci odbyło się wczoraj po południu w synagodze miejskiej staraniem zarządu, nabożeństwo żałobne za duszę bł. p. kantora Barucha Schora. Przybyli między innymi prawie wszyscy członkowie Zboru izraelickiego z prezesem dr. Bykiem na czele. Mowę żałobną wygłosił rabin dr. Caro sławiąc zasługi zmarłego około rozwoju pieśni synagogalnej. Odśpiewaniem modłów żałobnych przez starszego kantora templu p. Halperna zakończyło się nabożeństwo.

† Zofia z hr. Fredrów hr. Szeptycka, matka metropolity ks. A. Szeptyckiego, żona hr. Jana, zmarła, jak nam telegrafują wczoraj o godz. 5·30 wieczorem w Przyłbicach koło Jaworowa przeżywszy lat 67. Przy łożu śp. hr. Szeptyckiej, która od dłuższego czasu chorowała, znajdowali się: mąż i syn — metropolita, drugi bowiem syn hr. Jan, bawi jako delegat austr. na dalekim Wschodzie. Pogrzeb śp. hr. Szeptyckiej odbędzie się we czwartek o godz. 11 przedpoł. w Przyłbicach, dokąd udadzą się naczelnicy władz i arcyb. Teodorowicz.

Z akcyjnego banku związkowego. Na sobotniem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku związkowego —o którego przebiegu onegdaj donosiliśmy zostali wybrani do Rady zawiadowczej na 3 lata pp.: książę Lubomirski Andrzej, Ramułt Balwin, Malczewski Włodzimierz i Kusiba Eugeniusz; na 2 lata pp.: Epler Edward, Filasiewicz Hilary, hr. Skrzyński Adam i Terenkoczy Władysław, zać na jeden rok p. Żardecki Bolesław. Do wydziału rewizyjnego zaś pp.: Horoszkiewicz Stanisław, Łaszcz Tomasz i Ostaszewski Stanisław.

Znaleziono. Płaszcz gumowy damski, prawie zupełnie nowy, znalazła Jadwiga Fedyk, służąca, w przechodzie przez ul. Szajnochy. Płaszcz odebrać można w tutejszej policyi.

Kartę zastawniczą na korale, wartości 55 kor., znalazł Jonas Kiczales na ul. Sykstuskiej i zdeponował na policyi.

Doniesienia o wydaleniu się z domu dzieci coraz bardziej się mnożą. Dzisiaj znowu zgłosiła się Anastazya Kurecka, zarobnica, na inspekcyę policyi z prośbą, by zarządzono poszukiwania za jej synem Prokopem, który wczoraj wydalił się z domu i do dzisiaj nie powrócił.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek „Gejsza“, operetka.

Repertuar Filharmonii.

W poniedziałek 18 bm. koncert Towarz. muzycznego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pan **J. R. w B.** Wkrótce zamieścimy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Rozalia Dziakiewiczowa, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego l. 49.

W Krakowie: Kazimiera Borecka l. 28. — Jan Gawiak, konduktor kolei państwowych l. 58.

W Tarnowie: Henryk Watzka, pułkownik p. p. l. 57.

W Dolinie: Leon Witwicki sekretarz gminy.

W N. Jorku: zmarł twórca „Standard Oil Company“ Andrews.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nie będzie parady wiosennej.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Tegoroczna parada wiosenna wiedeńskiego garnizonu na Schmelzu nie odbędzie się. Już w r. u. Cesarz nie wziął w niej udziału, z polecenia lekarza.

Dwie wizyty na dworze wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś przybywa tu w gościnę do Cesarza duński następca tronu z żoną ks. Tyrą i Dagmarą. Jutro zaś wieczorem przybędą ks. Walii.

Na cześć gości odbędą się obiady w Burgu i galowe przedstawienia w teatrach.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Księstwo Walii wyjechali dziś przedpołudniem do Wiednia.

W przeddzień otwarcia parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Montags-Presse« sądzi, że Czesi nie będą robili żadnych trudności wyborowi delegatów.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wedle »Montags-Revue« rząd wystosuje do prezydyum Izby poselskiej przy końcu bieżącego tygodnia wezwanie, o zarządzenie wyboru delegatów w Izbie poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Delegacye mają być zwołane na 5. maja do Pesztu.

Strajki.

Debreczyn. (Tel. »Dnia«). Strejkujący robotnicy szczotkarscy odbyli pomimo nakazu policyi zgromadzenie, które reprezentant władzy rozwiązał. Następnie udali się strejkujący do miasta, niszczyli latarni, w końcu obrzucili magistrat kamieniami. Ponieważ policya była za słabą, przybyło wojsko. Zarządzono liczne aresztowania.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Robotnicy, zajęci przy tramwajach, grożą strejkiem i to w czasie pobytu prezydenta Loubeta, kiedy się spodziewają zwiększonego ruchu.

Znowu wybuch petardy w Barcelonie.

Barcelona. (Tel »Dnia«). Wczoraj o godzinie 6 wieczór wybuchła na Piazza del Torros petarda. Powstała wielka panika. Szkody nie ma żadnej.

Król hiszpański w Katalonii.

Barcelona. (Tel. »Dnia«). Król zwiedził wczoraj w towarzystwie Maury instytut kataloński, witany przez publiczność oklaskami.

Ranny emir Afganistanu.

Simla. (Tel. »Dnia«). Emir Afganistanu prosił wicekróla Indyj, lorda Kurzona, aby mu przysłał lekarza, ponieważ wskutek przypadku odniósł dość ciężką ranę z broni palnej. Wicekról wysłał emirowi własnego lekarza.

Defraudacya w Tow. Czerw. Krzyża.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi z Moskwy, że w tamtejszym oddziale Tow. Czerwonego Krzyża odkryto olbrzymią defraudacyę. Prezydenta i członków zarządu zasuspendowano. Defraudacyę odkryto przy nagłej rewizyi ksiąg. Brak wszelkich rachunków i kwi.ów.

Podróż ces. Wilhelma.

Paryż (Tel. »Dnia«). Agencya Hawasa donosi z Adenu: Zapowiedziane odwiedziny ces. Wilhelma na Korfu odwołano w ostatniej chwili. Przygotowania na przyjęcie cesarza wstrzymano.

Burze w Czechach.

Praga. (Tel. »Dnia«). Dziś w nocy pawała tu i w okolicy silna burza z gradem przy t. zw. oberwaniu chmury. Niżej położone okolice zalane. Mieszkańcy z trudem mogli się ocalić. W wielu punktach komunikacya przerwana.

Samobójstwo.

Szczecin. (Tel. wł. »Dnia«). Zastrzelił się tu właściciel zbankrutowanej firmy, handlującej drzewem Luedendorff nazwiskiem Brünkow.

Perosi w Watykanie.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Papież polecił wczoraj wykonać w »Sala Regia« nowy utwór Perosiego p. t. »Sąd Ostateczny«. Po koncercie zauważył Pius X, że to jest pierwszy wypadek w Watykanie od 400 lat, iż rozbrzmiewały tam również głosy kobiece.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. kwietnia b. r.

Hotel Europejski: R. hr. Beroldingen, Kroacya. M. br. Błażowski, Nowosiółka. Dr. Łebaczewski, Przemyśl. P. Hamuliński, Przemyśl. M. Burzyński, Buczacz. M. Tarasiewicz, Kraków. W. Szymański Schodnica. W. Lusser, Jarosław. W. Zakryski, Wiedeń. J. Palkisch, Wiedeń. L. Fränkl Tarnopol. A. Michałowski, Warszawa. A. Grösbenig, Czerniowce. A. Zachar, Starożyniec. B. Strawiński, Niżborg nowy. M. Romaszkan, Głusków. S. Agopsowicz, Nowemiasto. T. Reich, Wiedeń.

Hotel Bristol: Sigmunt Bernhard, Wiedeń. Dawid Rosner, Wiedeń. Jakób Schwarz, Wiedeń. Bertold, Landau, Wiedeń. Henryk Pollak, Wiedeń. Henryk Stiasstny, Wiedeń. Max Schlesinger, Wiedeń. Wilhelm Fischer, Wrocław.

Hotel Imperial: Ks. St. Jabłonowski, Bursztyn. Hr. Zygm. Lasocki, Tarnobrzeg. General Major A. Dembicki, Jarosław. Edw. Grosser, Warszawa. Adam Kozłowiecki, Majdan. Kaz. Udrycki, Mosty w. Kaz. Marynowski, Dołkołuki. Wincenty Wiczkowski, Lipa. Winc. Potocki, Limanowa. Orest Strzembosz, Podole ros. Włodzimierz Krzyśko, Popiele. Henryk Bursztyn, Nadwórna. Zygm. Parnas, Wołoczyska. Oskar Seidmann, Czerniowce. Franz. Mayer, Schönbrun. Julian Fabiański, Potok. Karol Haber, Wrocław. Adam Karmerski, Brandesówka. Artur Nimhin, Stanisławów. Henryk Samuely, Czerniowce. Izydor Austerlitz, Wiedeń. Stanisław Smolka, Wiedeń. M. Friedowa, Kraków. Adolf Knoll, Brodien. Wilhelm Grabscheid, Wiedeń. Stefan Sękowski, Woysław. Maks Willer, Praga. Stan. Hofmokl, Zahodów. Al. Taborski, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE“** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Zmiana lokalu

Istniejąca od r. 1895

Fabryka krawatów L. DUKALSKIEJ

przeniesioną została do nowego lokalu

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.

Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakres wyrobu krawatów wchodzące i wykonuje takowe punktualnie po umiarkowanych cenach.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Kazimierz Toczyski

we Lwowie, ul. Pańska 11.

Utrzymuje na składzie wielki wybór mebli salonowych i buduarowych w różnych stylach i fasonach oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w miejscu, jako też i na prowincyi. — Materace włosienne i sprężynowe.

Ceny możliwie niskie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 12-go marca 1904 r. otworzyłem

Magazyn i Pracownię sukień męskich

pod firmą

Władysław Rogoziewicz

ul. Wałową l. 6. (naprzeciw magazynu futer Braci Lubelskich).

Zaopatrzyłem magazyn mój w towary najlepszej jakości tak krajowe, angielskie jak i francuskie. Pracując przez lat 20 po pierwszorzędnych magazynach krawieckich tak w kraju jak za granicą, nabyłem dostateczną praktykę tak, iż jestem w możności najwybredniejszym wymogom zadość uczynić. (Krój angielski).

Wszelkie zamówienia wykonuję po cenach najprzystępniejszych.

Z głębokim szacunkiem

Władysław Rogoziewicz

ul. Wałowa l. 6.



ART. ZAKŁAD RYTOWNICZY

A. Zigmanna

we Lwowie

ulica Sykstuska l. 14.

Wyrób stampil metalowych i kauczukowych, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane, obcęgi do plombowania z datami, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFECT“, numeratory.

Cenniki gratis i franco.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Mam zaszczyt polecić Szanownej PT. Publiczności, na zbliżający się sezon picia wód mineralnych

znakomite

Sucharki Karlsbadzkie

wyrabiane wedle najnowszej metody, a różniące się tem od dotychczas produkowanych, iż są pulchne i kruche, pozbawione wszelkich przymieszek i że nietylko zastępują wszelkie herbatniki zagraniczne, ale je przewyższają smakiem i delikatnością

Marcin Czyżek

Sklepy: Rynek l. 27 — Jagiellońska 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki 2 — ul. Łyczakowska 3 — ul. Kazimierzowska 37.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 246

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 247

Kasy ogniotrwałe pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Krasickich 8.

Młody mężczyzna z maturą gimnazyalną i kilkuletnią praktyką biurową przyjmie posadę urzędnika w banku, magistracie, Kasie chorych lub jakiejkolwiek innej instytucyi prywatnej lub autonomicznej. Zgłoszenia pod W. H. Administracya „Dnia“.

Bezdzietna pani poszukuje młodej dziewczyny do lekkiej posługi. Zgłoszenia do „Dnia“ dla „Opiekunki“.

Dentysta-technik wykonywujący samodzielnie wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubranka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Najtaniej ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia wedle miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia [illegible]